Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 174.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 3 Sierpnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
31	6	27" 4''' 665	+ 9, 6	4, 21	PPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
	2	4, 898	+ 14, 1	4 86	ZPn. Zachodni ,,	Pochmurno	
	10	5, 031	+ 9, 7	3 69	,, ,,	,,	
1	6	5''' 048	+ 12, 4	5, 51	ZPł. Zachodni słaby	,,	
	2	5, 194	+ 18, 8	5, 77	Północny sredni	Pogoda z Chmurami	
	10	5 297	+ 16, 0	6, 16	Pn. Zachodni słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Sierpień 1847 r.

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnej kosztował korzec złp. 52 g. 27
Żyta celnego „ „ „ 44 „ 7
Wół ciężki wypadł na . . . „ 185 „ 22
Wół lżejszej wagi, wypadł na „ 95 „ 17
Ciele w średniej cenie kosztowało „ 13 „ 1
Wieprz tłusty . . . . „ 102 „ —
Wieprz chudy . . . . „ 66 „ 4
Skop . . . . „ 13 „ 21
Mięsa wołowego ze śpaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt g. 10
tegoż z drobniejszego bydła „ „ 8
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o „ 5½
Polędwicy wołowéj . . . . funt g. 12
Cielęciny pięknéj . . . . . . „ „ 9
Skopowiny pięknéj . . . . . . „ „ 8
Wieprzowiny z skórką i słoniną „ „ 12
tejże bez skórki . . . . . „ „ 9
Słoniny świeżéj czyli bilu . . . „ „ 18
„ świeżéj grubéj . . . . „ „ 24
„ tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj . . . zł. 1 „ —
Chleba bochenek żytniego z czystéj mąki za groszy 3 ma ważyć . funt — łut. 14
„ za groszy 6 . . . . . „ — „ 28
„ za groszy 12 . . . . „ 1 „ 24
„ za groszy 24 . . . . „ 3 „ 16
Chleba razowego bochenek za groszy 6 ma ważyć . „ — łut. 30
„ za groszy 12 . . . . „ 1 „ 28
Placek solony za grosz jeden „ — . 6½
Mąki pszennéj marmoncką zwanéj . . . miarka złp. 3 g. 7
„ bółczanéj . . . . „ 2 „ 18
„ średniéj . . . „ „ 1 „ 26
Mąki pośledniéj . . . „ zł. 1 g. 7
„ żytnéj w najlepszym gatunku „ 2 „ 4
Soli centnar wagi berlińskiéj „ 21 „ —
„ funt płaci się po . . . . „ — „ 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 28 gr. 15, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 24, kwarta gr. 6. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 7.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 22 gr. 28.
u szynkarza garniec groszy 20.
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara zł. 11 gr. 14.
u szynkarza garniec gr. 10.
Swiec rurkowych z czystego łoju funt złp. 1
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . . „ gr. 28
Mydła dobrego tallowego . . . „ „ 24

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Kraków dnia 1 Sierpnia 1847 r.

Za zgodność C. K. Kom. Targ.
W. *Dobrzański.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 13 *Lipca.* —

Bieżącego roku przejść i oczekiwania, żadna okoliczność lepiéj nie charakteryzuje jak szybkie słabnięcie administracyi Russella, ja-

ko też osobistego wpływu pierwszego ministra, w ciągu ostatnich dwóch tygodni.—Objejmował władzę z pięknemi widokami i wpływem, lecz w ciągu jednych posiedzeń wszystko wydał a nawet się jeszcze zadłużył. Żaden przeciwnik ministrów nie zwalczył, lecz owszem wspierali ich i zachęcali prawdziwi mężowie stanu angielscy w sposób najszczerszy. A przecież dzieło ministeryalne z całego roku leży przed nami nieskończone, niedokładne, niezadowalające prawdziwy przykład zesłabłego stronnictwa i pierwszego ministra nie dość silnego na swoje miejsce. Zdaje się podobném do prawdy, że gdyby teraz zebrać można głosy samego stronnictwa wigoskiego, nie wedle tradycyonalnéj powagi zasad tego stronnictwa, tylko według wewnętrznych popędów uczucia i przekonania, Sir Robert Peel stanąłby znowu na czele angielskiego rządu z niesłychaną większością. Nie wątpiłem nigdy że ten wypadek prędzéj czy późniéj nastąpi, lubo rzadko kto jest w stanie przepowiedzieć jakim sposobem; lecz teraz już przekonanym być można, że nader znaczna część wigów i radykalnego stronnictwa zgromadzi się około Sir Roberta Peel a lord John Russell, jako przewódca czysto-arystokratycznych wigów, nie utrzyma się na stanowisku na którem tak szybko siły postradał. Najbliższą przyczyną tych niepomyślnych widoków dla gabinetu jest zupełne rozbicie wszystkich planów, które parlamentowi przedstawił na początku posiedzeń. Nie ma bowiem jednego punktu,—od bilu który miał spokojnego przeobrażenia dokonać w Irlandyi, przez sprzedaż zadłużonych dóbr i zniesienia ciężarów, aż do przyrzeczenia usunięcia z łuku Hyde-Parku brzydkiéj statuy konnéj xięcia Wellingtona,—w którymby się ministrowie okazali jako mężowie słowa dotrzymujący—*prosposili tenaces*. Odstępowali od tego co podawali za konieczne i nieodbicie potrzebne, poddawali się temu co im nie miłe było, i choć nie ponieśli istotnéj klęski parlamentarnéj, to przecież ostatniego miesiąca rozprawy można uważać za porażkę. Szczęściem, scena zbliża się już do końca, gdyż odroczenie izb nastąpi 22 b. m. Zdaje się żeśmy przed niejakim czasem powiedzieli, że istota nowych wyborów a prawdopodobnie i nowego Parlamentu, będzie wynikiem bigoteryi i religijnéj nietolerancyi a to znowu przeszkodą dla radykalnych kandydatów. Ci ostatni w wielu miejscowościach rachowali na dyssydentów, ale dyssydenci domagają się wszędzie najjawniejszego wystąpienia przeciw prawdziwym radykalistom i rzymskim katolikom. Gdyby dzieło emancypacyi, katolityków z 1829 r. teraz się zaczynało, pewnoby je dyssydenci zwalili. Tak utrzymuje *Gazeta Pruska.*

W Londyńskim City baron Rothschild zapewne nie zostanie wybranym, występować przecież myśli jako kandydat. Lordowi John Russell grozi niebezpieczeństwo utraty krzesła, gdyż dyssydenci okólnik przeciwko niemu puścili.

— *Dnia* 18 *Lipca.* —

W parlamencie interesa prowadzonemi są z tą szybkością wskazują najlepiéj zbliżanie się końca posiedzeń.

Odległość 58 milową pomiędzy Berwick i Edynburgiem pospieszne pociągi odbywają w ciągu jednéj godziny 26 minut (blisko 10 mil polskich na godzinę) a 46 mil angielskich pomiędzy Glasgowem i Edynburgiem w 1 godzinie 13 minut. Dziś z Londynu do Glasgowa jedzie się w przeciągu 16 godzin, kiedy w 1810 roku przy największéj szybkości poczty potrzeba na to było najmniéj 78 godzin.

Dziennik z Mayo donosi o licznych rozhojach morskich na brzegach irlandzkich koło Eris, przyczém kilku ludzi życie utraciło.

Według raportów z New-Orleans zginął w dniu 3 czerwca wprost miasta Columbia właśnie gdy odpływał do bulwarku parostatek *Columbia.* Kotły pękły u parostatku, że 20 osób stojących na lądzie zostało zabitych lub ranionych, okręt natychmiast utonął przyczem wszystkie prawie osoby na pokładzie się znajdujące utonęły, znaleziono już 17 trupów.

— *Paryż* 15 *Lipca.* —

(Dep. telegr.) Oskarzony Pellaprat stawił się przed izbą parów. W dniu 23 izba znowu się zgromadzi, by wydać wyrok.

Roboty nad połączeniem bezpośredniem wodném Paryża ze Stasburgiem, które przez czas pewien spoczywały, dziś na nowo zostały rozpoczętemi na rozkaz ministra wojny. Od sześciu tygodni tyle rąk do tego użyto, iż spodziewają się, że jeszcze przed zimą ta droga wodna ukończoną zostanie.

Na ostatnim balu w Vincennes danym przez xięcia Montpensier tak wielką była liczba wystrojonych kieszonkowych złodziejów, iż wartość skradzionych przez nich przedmiotów wynosi około 100,000 franków, kilku tych złodziei już schwytano.

Xiążę Broglie donosi z Londynu, że jego stosunki z dworem angielskim przybierają coraz przyjaźniejszą postać. Zapewniają, że król Leopold bawiąc w Londynie, w tym samym ducnu pisał do naszego rządu.

Journal des Debats dowodzi, że Abd-el-Kader stara się o założenie w Maroko państwa dla siebie. *Courrier français* utrzymuje, iż to są wszystko zgubne skutki najgorszéj polityki, jakiéj się dotąd w Algierze trzymano. Zwycięztwo Abd-el-Kadera poprzedza tylko na krótko chwilę uzurpacyi tronu marokańskiego. Zresztą Francya nie powinna tego uważać za nieszczęście, iż Abd-el-Kader zajmie tron marokański, albowiem władanie tak wielkiém państwem powinno zaspokoić jego ambicyę. Dla tego okoliczności bardziéj niż kiedykolwiek wskazują potrzebę utwierdzenia się w Algieryi. *Courrier français* także donosi, że do Tlemcen przybył poseł marokański z prośbą o pomoc przeciw Abd-el-Kaderowi.

Zpowodu procesu pana Cubieres, *Union monarchique* mówi o zgorszeniu panującém w w całem życiu publiczném Francyi i wzywa wszystkich uczciwych, by się rozszerzaniu tego złego opierali wszelkiemi sposobami.

— *Madryt* 11 *Lipca.* —

W dniu 1 lipca przyszła do Lizbony wiadomość, o poddaniu się Oporto z odpisem kapitulacyi. Ponieważ jednak nie wiedziano dla jakich powodów nie znajdował się na konferencyi marszałek Saldanha; Francya też nie była przedstawianą przez właściwą osobę, przeto reprezentanci Anglii, Francyi i Hiszpanii, ponieważ warunki kapitulacyi nie zyskały zatwierdzenia królowéj portugalskiéj, zebrali się na konferencyę w dniu 2 b. m. i oświadczyli w protokóle, że nie odpowiadają za tę kapitulacyę. Wypadek ten zrobił w Oporto a szczególniéj na jenerała Concha bardzo złe wrażenie. Przysłał on natychmiast tutaj jednego z swych sztabs-oficerów, brygadyera Mata y Alnes, by swe postępowanie przed tutejszym rządem usprawiedliwić. Ministrowie odbyli długą konferencyę, w końcu któréj oświadczyli, że jenerał Concha postąpił jak należało; zaś pan d'Aylon przestąpił swe atrybucye podpisując protokół lizboński z 2 lipca. Ministrowie nawet ubolewają, że przez ten wypadek rzecz tak sławy pełna jak interwencya w Portugalii może uledz zawadom; objawiają jednak nadzieję, że po dokładném zbadaniu rzeczy, rząd portugalski działanie tutejszego rządu potwierdzi. Poseł portugalski hrabia Thomar (pan Costa Cabral) ciągle nastawał na to, że hiszpańska interwencya nie powinna się ograniczać na położeniu tamy powstaniu, ale na zniszczeniu zupełnem powstańców i ich ukaraniu. Co dzień drukował on w tutejszych ultramoderatystowskich dziennikach, a nawet w urzędowéj *Gazetta* artykuły, w których dowodzi, że Saldanha jest prawie równym jenerałem powstańców i że tylko on (Costa Cabral) może przywrócić porządek w Portugalii. Jak tylko dowiedział się o wczorajszém postanowieniu ministrów oświadczył, iż natychmiast odwołania zażąda. Tak więc rząd tutejszy własną wolę położył przed wolą królowéj portugalskiéj, a pełne zapału pochwały, któremi dzienniki progresistowskie obsypują postępowanie jenerała Concha i nadgrody przez ministrów mu dane dowodzą, że może za wiele liczono w Lizbonie na gotowość gabinetu madryckiego. Może wojska hiszpańskie będą najlepszemi sprzymierzeńcami portugalskich niechętnych.

Jenerał Povoas oraz inni miguelistowscy naczelnicy nie wierzyli amnestyi przywiezionéj przez jenerała Concha. Podczas odwiezienia ich do Francyi wsiedli na parostatek i w dniu 4 zawinęli do Vigo. Wątpią, by pan d'Aylon zechciał zatrzymać posadę posła w Lizbonie, będąc tak opuszczonym przez swój rząd w kwestyi portugalskiéj. Stosunki hiszpańskich ajentów z zagranicą. W ogóle nie są tego rodzaju by mogły natchnąć zaufaniem rządu, przy których są upełnomocnionemi. Dzisiejsi hiszpańscy ministrowie dowodzą, że osoby, które do skutku doprowadziły małżeństwo królowéj, są zaślepionemi fakcionistami i zwalają na nich cały ciężar kłótni i nieszczęścia. A jednak dziś reprezentuje ich w Londynie pan Isturiz.

Infant don Francisco w każdym razie jutro wyjeżdża z rodziną do St. Sebastian. Nowy projekt małżeństwa jego córki infantki dony Józefy rozbił się, albowiem brygadyera Portillo, na którego infantka swe oczy rzuciła, tylko pod tym warunkiem chciał się zrzec swego kawalerskiego stanu, jeżeli go z góry zanominują wice-królem wysp Filipińskich na lat sześć. Te życzenia szanownego brygadyera jednak nie uzyskały zatwierdzenia rządu.

Pomimo wszystkich klęsk, jakie według dzienników rządowych karlistom zadają wojska królowéj, stan Katalonii co raz bardziéj niebezpiecznym się staje. Młodzież, którą miano brać do wojska wolała wejść w szeregi karlistów, tak, że dziś karliści występują korpusami po 500, a nawet do 800 ludzi. Jeden z ich dowódzców Villela doniósł poczmistrzowi w Lerydzie, że wstrzyma pocztę z Barcelony. W istocie zatrzymał ostatni dyliżans, który z Lerydy do Barcelony jechał, kazał wysiąść podróżnym, powóz z całą korespondencyą spalił i zagroził konduktorowi karą śmierci, jeżeli raz go jeszcze schwyta. Wczoraj poczta z Barcelony całkiem nie przyszła tylko poczta z Lerydy. Zapewne barcelońska wstrzymała się z obawy karlistów.

Rozmaitości.

KROL LUDWIK-FILIP.

(Ciąg dalszy.)

Xiążę Orleans (ojciec) miał dopiero lat piętnaście. Rano przyjmował szlachtę wychodzącą z posłuchania od ojca swego, a między nimi znajdowali się oficerowie wszelkiego stopnia należący do pułków obu xiążąt. Jeden z tych oficerów zwrócił szczególną jego uwagę piękną postacią i jakąś głęboką tęsknotą. — Dowiedział się że niema majątku, a z żołdu utrzymuje matkę i dwie siostry. Ojciec Ludwika Filipa tak żywo tém został wzruszony, że przez dwa miesiące odkładał część swojéj pensyi, a uzbierawszy 40 luidorów, ofiarował je temu oficerowi, zdziwionemu niezmiernie gdy znalazł je w pudełku od cukierków, które mu xiążę podarował.

Lecz xiążę tak szlachetne mający serce, tak wspaniałe okazujący popędy, zepsuł się obrazem powszechnego zepsucia. W siedmnastym roku życia, ojciec Ludwika Filipa znajdował już damy nawet na dworze ojca swego, w Palais-Royal, zbyt surowemi; pragnąc przedłużyć tradycye czasów rejencyi, wypowiedział wojnę skromności i cnocie, zyskał sobie sławę z dowcipu, wdzięku, grzeczności, układności, lecz ci nawet co go naj-

milszym z xiążąt głosili, oskarżali go o brak zupełny serca.

Skoro ojciec Ludwika Filipa został xięciem Orleanu, pani Genlis powierzył wychowanie swoich czworga dzieci. Dziś jeszcze w Tuileries i w Neuilly opowiadane anegdoty o młodocianych latach króla, wszystkie zaszczyt przynoszą jemu i jego nauczycielce.

Gdy xiężna matka jego wróciła do zdrowia za pomocą wód La Sauviniere, xiążę de Chartres, z dwoma braćmi i siostrą, chcieli uczcić jéj wyzdrowienie jakim uroczystym pomnikiem. Koło dobroczynnego źródła urządzili piękną przechadzkę, ozdobili ją wygodnemi siedzeniami, mostkami na strumieniach, i kwitnącém krzewiem wysadzili okoliczne lasy: potém w najpiękniejszém miejscu, wystawiono ołtarz z białego marmuru, na którym młody xiążę de Chartres, wziąwszy dłuto, sam wyrył wyrazy: *Wdzięczności poświęcony*. Niedaleko Sauviniere wznosił się stary zamek Franchemont, gdzie trzymano więźniów za długi. Widząc go na szczycie góry, Ludwik Filip zawołał: „Piękny to krajobraz, lecz dopóki więźniowie siedzieć będą w tych starych murach, smutnym mi się wydawać będzie.“ I zaproponował składkę na tych biednych więźniów. Składka powiodła się, a kiedy później młody xiążę zwiedzał próżny już zamek: „Tak, rzekł, teraz krajobraz ten jest wspaniały, i bez smutku uwielbiać go można.“

Utrzymywano że pani Genlis przyjęła z *Emila* Russa plan wychowania uczniów swoich; lecz jakiekolwiek mogły być zdania pani Genlis i jakie zdania o niéj, czy była intrygantką czy kobietą prawych zasad, jéj plan wychowania był dobry, moralny i religijny: znamienici jéj uczniowie wzięli na siebie usprawiedliwienie jéj pod tym względem. Nauczyła ich dbać o zdrowie ciała, równie jak duszy; hamować namiętności, rozumem i zasadami zwyciężać rozmajte pokusy, kształcić charakter, pielęgnować smak, kochać wszystko co wielkie, szlachetne, mądre i dobre; szanować nareszcie moralność i religijne zasady. Król Francuzów nigdy nie wachał się uznawać ile winien talentom i wytrwałości podobnéj nauczycielki; za życia zawsze ją odwiedzał, a po śmierci tylko z szacunkiem o niéj wspomina.

Wyboru pani Genlis na nauczycielkę dzieci nie można przeto wyrzucać ojcu Ludwika Filipa. Przytaczają jeszcze na cześć tego xięcia, że po śmierci starego xięcia Orleańskiego, sam zachował pensyą roczną po 600 franków kilkunastu literatom: nawet powiększył liczbę tych pensyonowanych imionami La Harpa, Marmontela, Palissota, Gaillarda i Bernardin de Saint-Pierre, który skończył swoje „Badania Natury“. Ten ostatni bardzo był podówczas ubogi: tym zaś czulszym być musiał na odebraną łaskę, że mu ją przyniósł nowy xiążę Chartres, król obecny, który go odwiedził i przekonał że czytał jego dzieła.

Ludwik-Filip zawsze dla braci swoich i siostry najczulszém i najwierniejszém tchnął przywiązaniem. Została mu tylko pani Adelajda, a w niezakłóconéj zgodzie z sobą przebyli razem wszystkie koleje życia; boleść, wygnanie, nędzę, radość, odzyskanie majątku, szczęście, sławę, zarówno tego doznawali. Jednakże zawsze mieli nadzieje, i pociechy jednakie; zawsze zdaniem się wspierali; bronili się od jednakich potwarzy a w niebezpieczeństwie wzajemnie się wspierali. Historya uczci kiedyś tę przyjaźń dostojną. Nie można bez wzruszenia słyszeć jak pani Adelajda wysławia brata swego, który nie raz cierniową koronę dźwigał. W jéj ustach pochwały te nie są wygórowane. Ludwik-Filip, z równym zapałem wywdzięcza się niemi siostrze. Żadnéj wielkiéj sprawy nie rozstrzyga, nie poradziwszy się pani Adelajdy; lecz to główną zaletą téj xiężniczki, że nigdy nie nadużyła, w interesie własnym lub osobistych sług swoich, wpływu jaki wywiera na króla, głęboką znajomością jego charakteru, znakomitą pamięcią, która umie tak łatwo zbliżać wypadki przeszłe z teraźniejszemi, sądem trafnym i pewnym, duszą bohaterską i obojętnością na niebezpieczeństwo, ilekroć razy chodzi o dopełnienie obowiązku. Udający się do niéj o protekcyę często odmowy doznają; lecz kiedy da słowo, można liczyć na nie, a król zwykle się jéj nie opiera, wiedząc dobrze iż przekładać zwykła sprawiedliwość nad względy i łaskę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Sierpnia.

Preuss Fryderyk ob., Niemojewska Ludwika, Tchorznicki Juliusz ob., Hordyński Stanisław ob., Bigelehen, z Galicyi, -- Rachfeld Karol, Weber Teodor, Rohrer Maurycy, Scherr-Thos Ernest hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Tchorznicki Juliusz ob., Kilian, do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 16,019.

CESARSKO KRÓL. DYREKCYA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Dnia 4 Sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem sprzedane będą przez publiczną licytacyą, towary łokciowe, w gmachu Dyrekcyi Policyi. Co się do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 2 Sierpnia 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.

Sekretarz *Ducillowicz.*

N. 15,948.

Lizitations Ankündigung.

Am 4 August d. J. wird bei dem Podgorzer Stadtmagistrate um 10. Uhr Vormittags eine öffentliche Behandlung wegen Ausmittlung des Fuhrlohns für die fassungsweise Zufuhr des Brennholzes aus dem Depot des Subarrendator Joseph Ziffer welches sich zu Krakau in der Vorstadt Kazimierz befindet, in die krakauer k. k. Militär Spitals Lokalitäten in der Vorstadt Wesoła und Piasek für die Monate August und September 1847. abgehalten werden, wozu jeder Unternehmungslustige sich mit der baaren Caution von 3 *fl.* C.M. zu versehen hat. Welches von Seiten der k. k. Polizei Direktion zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Krakau am 1. August 1847.

Kroebl.